

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 193 (1538)

## Zwiększająca się zbrodniczość.

Jest to sprawa wymagająca głębszego omówienia, którą powinno się zająć pilnie całe społeczeństwo, a najpilniej te jego odłamy, które powołane są przez swoje cele do ratowania ludzi od zatrącenia. Wiele w pierwszym miejscu duchowieństwo, instytucje społeczne i wreszcie sądownictwo.

Bowiem dzieje się źle, okropnie i coraz gorzej. Zlikwidowane zostały dość szybko grasujące parę lat po wojnie oddziały dywersyjne, rabunki, napady na dwory i chaty w liczniejsze kompanie zorganizowanych bandytów. Nawet historyczny, nieuchwytny, białoruski Rinaldo Rinaldini, Ryś dostał się pod klucz ze swoimi akolitami. Ale nieuchronna psychoza wojenna znać głęboko zatruła spokojny organizm wsi białoruskiej, tej sennie, dobrotliwej i łagodnej gromady, dla której przed wojną zamordowanie bliźniego było rzeczą niedopomyślenia. Mówię o Wileńszczyźnie, lata całe przechodziły dawniej i nie tylko nie słyszano o żadnej zbrodni popełnionej przez miejscowych ludzi, ale nikt z przejeźnych „brodiągów” jakoś o tem nie myślał. Coż się stało dla Boga z tym ludem? Mnożą się szkoły, urzędy, stowarzyszenia, organizacje kulturalno-oświatowe i polityczne, często, prawda, na papierze tylko, często kulawa, często w celach osobistej kariery tworzone, ale nie zawsze. Są takie kędy ludzie uczciwi i dobrej woli pracują szczerze, są miejscowości gdzie się coś tworzy, powstaje, podnosi się dobrobyt i poziom etyczny ludzi. A mimo to wszystko widzimy, że na wsi naszej dzieje się coś przerażającego. Zbrodnie, morderstwa, załatwianie porachunków za pomocą uśmiercania osób nawet najbliższej rodziny, są na porządku dziennym. O byle co, o kłótnię, o podejrzenie, o ziemię dziedziczną czy dzieloną, o przypuszczalne pieniądze, o miłość, zawód czy zdradę, o każdą sprawę codziennego życia zahacza nóż, siekiera, stryżek, trucizna czy rewolwer i likwiduje sprawę w sposób potwornie dziki, okrutny i głupi.

Ostatnio plon jest niezwykle obfity, bierzemy tylko wieś: w szymankowszczyźnie Jan Swierkiewicz zabija matkę, siostrę i brata. Alexander Dubrowicki morduje oboje rodziców, wdowie Dzienisikowej szwagier Włodzimierz Dzienisik wieszca czworo dzieci w wieku od 6 — 15 lat dla pozyskania schedy po bracie! Kordeluk kowal, zabija młotem swego terminatora Stepaluka za to, że go ten przez nieuwagę uderzył w rękę! (I dostaje za to 2 lata więzienia). Bubieszko zabija nożem Krywieca z zazdrości na tańcach, (dostaje 3 lata domu poprawczego), o spadek zabija kamieniem w głowę swą krewną Annę Jan Sajewicz z Hudowszczyzny. (dostaje 5 lat ciężkiego więzienia). Bracia Rakiiecy na zabawie we wsi Hube, zbili na śmierć Zawadzkiego. Aranowicz morduje w Rudce swoją siostrę, strzelając z rewolweru, na weselu we wsi Sawki w ogólnej bójce, gdzie kilku porzuciło się nożami, 21 letni Oleszkiewicz zabił Czerebę strzałami z rewolweru. Trzech Szalkowskich pałkami roztrzaskuje głowę 21 letniemu Gajdzisowi w gminie Soleczniki, w Krewie bójka pijanych zostawia na placu Żukowskiego, w Wolczakach Józef Jurewicz nożem zarzyna brata, (dostaje 8 lat ciężkiego więzienia). W Dziemianowiczach Siemaszko zabija z rewolweru ukochaną (!) Bychowiczównę i siebie. W Helbowskiemu gm. Zynupskiej zamordowano w nocy starszuchów Głosowskich. we wsi Majnówka Czekowicz Marjan morduje siekierą śpiącego brata z powodu spadku, (dostaje 12 lat ciężkiego więzienia).

I tak dalej, tak dalej, nie wspomina tu o zbrodniach zamierzonych i udaremnionych, o masowych bójkach i poranieniach po pijanemu na weselach i wieczorynkach, o grabieżach i waleczkach, o gwałtach i pobiciach. Wszystko to się dzieje nie w jakiejś dzikiej krainie podzwrotnikowej, nie w Sowietach, nie w olbrzymim mieście kędy chciwość, nędza, zepsucie i bezbożność popychają ludzi do zbrodni i podniecają namiętności. To się dzieje na cichej, zadumananej wsi białoruskiej, przy kilkakrotnie pomnożonej policji, w dostatecznie obsadzonych księżmi parafjach, obok szkół, domów ludowych i tp. rzeczy nowych, kulturalnych, podnoszących ludność na wyższy stopień moralności. Nie wspomina tu nawet o ścisłym znaczeniu tego zapomnianego wyrazu. Niewinność młodzieży na wsi i w mieście staje się zapomnianym „przeszłością”. Nikt o to nie dba, a całe życie społeczne stara się, by wytepić do cna pojęcia o nim. Chcemy już tylko wołać na alarm z powodu wzrastającej zbrodniczości. To się staje czemś potwornym i przerażającym. Żadna rodzina nie jest spokojna o swe życie, matki dzieci nie mogą zostawić pod opieką krewnych, bo ci je duszą niby-kocięta niepotrzebne! Wesela powinny być się odbywać z pogotowiem ratunkowym i trumną, bo bez bójki, noży, krwi i często śmierci się nie obejdzie.

Do czego idziemy! Przecież to jakaś potworność, nad którą nie powinno społeczeństwo przechodzić do porządku dziennego, *bo tego nigdy w naszym włościanstwie nie było!*

Należy szukać przyczyn zła. Należy wezwać do badań i wyrażania swej opinii ludzi ze wsi: księży, lekarzy, urzędników, ziemian, tych słowem, którzy lud znają nie od dziś. Niech się wypowiedzą dlaczego tak się dzieje? Psychozą wojenną już dość te rzeczy tłumaczyć. Po 10-u latach mogły głowy ochłnąć, mogły dusze ludzkie wrócić do normalnego stanu. Tymczasem widzimy co się dzieje.

Widać nie są te metody działania, oświaty i odnoszenia się powołanych czynników odpowiednie, nie wychodzą z trafnych założeń, jeśli takie otrzymujemy rezultaty. Spokojny, jak owca znoszący wszystkie biedy życiowe, włościanin miejscowy zmienia się w dzikiego rezuna! Ktoś tu jest winien tych zbrodni, nietylko sami sprawcy. Sprobujmy się przyjrzeć kto i co.

Najprzód ujrzymy, że ta przysłowiowa pobożność naszego ludu dość problematycznie wygląda. Chodzą tłumnie do kościoła — tak, ale po większej części młodzież płci męskiej 6-7 papieroski przed świątynią lub siedzi w spelunkach handlujących wódką.

W kościele, czy ten lud słucha nauki naprawdę mogącej go przekonać i trafić mu do serca czy do rozumu? Nie. Kazania wiejskie z małymi wyjątkami są mówione językiem literackim, niepełnie zrozumiałym, stylem napuszonym, bezdusznym, nudne do zaśnięcia lub sztucznie patetyczne, nie wywierają prawie żadnego wrażenia, prócz na kilkunastu dewotkach, które czują się w obowiązku szlochać, gdy ksiądz krzyczy, ale pytane, nie wiedzą o co chodzi.

Kto był na wsi na festach i odpustach, ten wie ile tam Boga, a ile innym sprawom czasu i serca oddają. Poza tym nieliczni są ci kapłani, którzy prócz w oficjalnych posiedzeniach czy obrzędach stykają się ze swymi owieczkami i starają się na nie wpłynąć umoralniająco. Niema tego żywego, czynnego kontaktu z duchowieństwem jaki być powinien, nawet młodzi seminarzyści

poerują w swem nauczaniu i stosunkach z ludem przestarzałymi, zinnymi formułkami, które nie są przystosowane do współczesnego człowieka o nerwach i psychice starganych wojną.

Może misje by coś tu wskórały. Może apel biskupów, może czynniejsze wglądnięcie proboszczów w życie parafjan. Innym czynnikiem rozbawiającym naszą wieś, to bezwarunkowo wódka. Straszliwa ona czyni zniszczenie w organizmach pod względem psychicznym i fizycznym. Piją na zabój wszyscy, piją o wiele więcej niż dawniej i wydają na to sporo pieniędzy, a w rezultacie: szal, wściekłość dzikiej bestji i mordy na prawo i na lewo. Widzimy ile zbrodni, porznięć nożami dzieje się na weselach, wieczorynkach wszystko to w stanie nietrzeźwym.

Jestto w sądzie „okoliczność łagodząca”!!! Dobrze o tem wiedzą ci, co zamierzają kogoś zamordować i piją umyślnie w zamiarze dokonania zbrodni i skorzystania z przywileju pijaka. Mówią o tem otwarcie na wsi.

Tow. wstrzeźliwości, są oczywiście śmieszna błaga wobec mnożących się handlków, traktierni i miejsc, gdzie jawnie lub skrycie, o każdej porze dnia i nocy w dowolnej ilości dostać można alkoholu. Sprawić żeby mniej pili, mogą tylko jakieś utrudnienia w handlu wódką, a to znów tak ważna sprawa dochoodu Państwowego...

Rozchód Państwa na więznicztwo, jest jednak pewnie też duży, a ilu pijaków siedzi za kratami wskutek popełnionej po pijanemu zbrodni?

Trzecią przyczyną są małe kary za zbrodnie: nie chcą broń Boże wkraczać w dziedzinę krytyki sądownictwa, byłyby to sądy profana. Ale gdy człowiek prosty przeczyta w gazecie, że Luitkina Borucha, głuchoniemego, skazano na trzy lata ciężkiego więzienia, (jako recydywistę), za wyciągnięcie chustki do nosa p. Niemirowiczowej (Expres Wil. I.VIII), a obok tego widzi, że za morderstwo dostają dwa lata lub trzy domu poprawczego... to mu się „mozgi przewracają”, a zbrodniarze głośno i cynicznie rozprawiają o tem, że parę lat w prządnym i czystym więzieniu nic strasznego, że mają dość pieniędzy by ich adwokat obronił, lub żeby za kaucją chodzili swobodnie, i drwią ze sprawiedliwości boskiej i ludzkiej, a jeżeli nie dokończyli porachunków to grozi że je po osiedzeniu krótkiej kary załatwią co niejednokrotnie ma miejsce więc i nie terroryzuje świadków.

Co jest najstraszniejsze to fakt, iż zbrodniarzami nie są na ogół żadne obywateli, wyrutki społeczeństwa, brodiagi lub skrajni nędzarze.

Nie, to najczęściej młodzież gospodarska, albo gospodarze sami właściciele kawałka ziemi, nie biedni, nie zupełnie „ciemni”, owszem, prawie arystokracja wiejska. Nie dla ocalenia życia, nie z głodu czy zemsty społecznej mordują, mordują z najbliższych pobudek chciwości lub po pijanemu.

Przecież i dawniej mieli ci ludzie tę samą chciwość ziemi, takich samych skąpych rodziców co dzieci krzywdzili nie dając im nic z majątku kochali się, rywalizowali o względy wioskowych dam, pili wreszcie, ale wszystko to nie obracało się tak jak teraz w przelew krwi i śmierci.

Jeśli zmieniła się tak strasznie wieś nasza, musi być jej dany co najprędniejszy ratunek. Inaczej będzie coraz gorzej, zwyrodnienie do reszty.

Hel. Romer.

Popierajcie Ligę Morską

## Stanisław Sadkowski

Adwokat

Zmarł w Truskawcu w dniu 23 sierpnia r. b. Zwłoki Jego zostaną przewiezione do Wilna; o dniu pogrzebu nastąpi osobne powiadomienie.

O tej bolesnej stracie powiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych nieodżałowanej pamięci zmarłego

Rada adwokacka w Wilnie.

8311

## Konferencja w Hadze.

Ostateczna propozycja przedstawiona Snowdenowi.

HAGA, 24.VIII (pat.). Przedstawiciele Francji, Włoch, Belgji i Japonji oznajmili dziś ustnie Snowdenowi ostateczne swoje propozycje finansowe. Snowden zażądał przedłożenia mu na piśmie tych propozycji wskutek czego posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało znowu na czas nieokreślony. Równocześnie toczyły się dziś pertraktacje w sprawie komisji konstytucyjno-koncyliacyjnej oraz w sprawie określenia terminów ewakuacyjnych. Udział w naradach brali Briand, Stresemann, Wirth, Hymas i Henderson.

Wprawdzie ze strony państw zainteresowanych wyrażano wobec dziennikarzy optymizm, lecz w/g informacji ze sfer neutralnych, a dobrze poinformowanych optymizm ten jest nieuzasadniony i dotychczas sprawa nie posunęła się wcale naprzód. Jak wiadomo, Briand podporządkował załatwienie spraw politycznych uregulowaniu spraw finansowych i z tego już powodu byłoby niewskazane oceniać pertraktacje polityczne w duchu optymistycznym. Należy się liczyć nawet z możliwością, że konferencja dziś lub w poniedziałek zostanie zamknięta bez rezultatu. Powszechnie panuje nastroj zdecydowanie pesymistyczny do tego stopnia, że dalsze trwanie konferencji byłoby przyjęte jako wielka niespodzianka.

## Snowden nie ustępuje.

HAGA, 24.VIII (Pat.). Przewodniczącą konferencji haskiej Jaspas otrzymał od Snowdena pismo, domagające się nowego sprezywania propozycji, uczynionych przez 4 państwa wierzyielskie, w celu podniesienia wysokości przypadających na Anglję rat rocznych, gdyż minister angielski dotychczasowe propozycje uważa za niewystarczające.

## Posiedzenie sześciu odłożono na czas nieokreślony.

HAGA, 24.8 (Pat.). Zapowiedziane na popołudnie wspólne posiedzenie przedstawicieli 6 mocarstw zapraszających zostało odłożone do czasu zwolnienia go przez przewodniczącego konferencji.

## Nowe ustępstwa nie zadawalniają Anglii.

HAGA, 24.VIII. (Pat.). Obiad wydany w dniu wczorajszym przez królową dla obecnych na konferencji delegatów, opóźnił zebranie delegatów finansowych, które odbyło się dopiero o godzinie 22 m. 30. Zebranie poświęcone wyłącznie omówieniu sprawy świadczeń w naturze, zakończyło się o północy.

W dniu dzisiejszym zostanie opracowany tekst, zaspakajający żądania angielskie w sprawie kontroli świadczeń niemieckich w razie moratorium, dotyczącego spłat w gotówce. Jak wiadomo, Anglja uważa, że dostawa

wy węgla do Włoch z tytułu świadczeń niemieckich są zbyt wielkie. Wczoraj wiecz. potwierdzono niekorzystne wrażenie, jakie wywarło spotkanie niemiecko - angielskie. — 4 mocarstwa wierzyielskie zaproponowały Anglii powiększenia angielskiej raty rocznej do wysokości 36 milionów marek. Anglja, jak wiadomo, żądała 48 milionów. Dotychczas niemożliwą jest rzecz uzyskać potwierdzenie pesymistycznych poglądów. Zdaje się jednak, że są one prawdopodobne.

## Nowa nota Woldemarasa.

BERLIN, 24.VIII. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że Woldemaras wystosował nową notę do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów która ma stanowić replikę na oświadczenie, zawarte w odpowiedzi rządu

polskiego na pierwszą notę litewską z dnia 11 lipca. Obecna nota litewska obejmująca około 11 stron pisma maszynowego, powtarza ponownie wszystkie oskarżenia, jakie pierwsza nota litewska wysunęła przeciwko Polsce.

8-mio klasowe Koedukacyjne  
Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie  
Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH  
ul. Wiwulskiego Nr 13 — (gmach wasny). Telefon 10-56.  
Typ humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym  
Z KLASĄ WSTĘPNĄ  
Zapisy przyjmuje Kancelaria od godz. 11—1 i 4—5. W tychże godzinach można obejrzeć gmach, ogród i całą szkolną posesję.  
Egzaminy wstępne — 30 sierpnia o godzinie 10-ej rano.

## Alarm prasy niemieckiej z powodu propozycji poczynionych Niemcom.

BERLIN, 23.VIII. (Pat.). Wczorajsze dyskusje haskie wywołują dzisiaj coraz większe zdenerwowanie prasy berlińskiej. Wszystkie niemal dzienniki podnoszą dzisiaj alarm, pełen oburzenia, z powodu propozycji poczynionych Niemcom, a żądających pewnego podwyższenia świadczeń niemieckich na rzecz Anglii. Żądania aljanckie pod adresem Niemiec podawane są przez prasę berlińską w różnych wersjach, dzielących się zasadniczo na trzy typy.

Pierwsza wersja mówi o tem, że propozycje aljanckie żądają podwyższenia części rat niemieckich, nie chronionych przez postanowienia moratoryjne, o 88 milionów mk. rocznie, która to suma zawarta jest dotychczas w części nie chronionej, jako suma przeznaczona na amortyzację i oprocentowanie pożyczki Dawesa wyjąć z części nie chronionej, czyli takiej, która musi być spłacana bezwarunkowo przez Niemcy i uzyskać dla niej specjalne dodatkowe gwarancje Niemiec.

Natomiast oswoobodzoną w ten sposób część nie chronioną rat niemieckich pragną projekty przyznać Anglii, która żąda 120 milionowej działy owej części nie chronionej. Reszta żądania angielskiego ma być zaspokojona przez sumę 30 milionów marek z części bezwarunkowej, przeznaczanej dotychczas na rzecz drobnych właścicieli.

BERLIN, 23.VIII. (Pat.). „Vorwaerts” charakteryzuje nowe projekty w ten sposób, że wbrew dotychczasowemu projektowi, który istnienie części bezwarunkowej, to jest nie chronionej przez postanowienia moratoryjne, określał na lat 37, pozostawiając na dalsze lat 27 tylko reparacje, podlegające ochronie moratoryjnej, obecne projekty mają przewidywać utworzenie 56-milijonowej kwoty nie chronionej, którąby istniała aż do roku 1988.

„Vorwaerts” podaje trzecią wersję, która mówi o projektowanej zmianie w stopniowaniu sum rocznych w ten sposób, że suma przeznaczona na pokrycie pożyczki Dawesa w pierwszych latach zostałaby powiększona, w ostatnich zaś latach zmniejszona tak, że ogólna ilość części bezwarunkowej rat niemieckich pozostawałaby nie zmieniona w wysokości 660 milionów mk. rocznie. Natomiast w pierwszych latach część ta byłaby wyższa o jakieś 20 milionów marek.

LEKARZ-DENTYSTA

CH. KRASNOŚIELSKI  
WIELKA 21

Wznowił przyjęcia od 9—2 i 4 1/2—7 1/2.

SPRZEDAM DOM

Z POWODU WYJAZDU

Dowiedzieć się: ul. Lwowska 12—4.

Doktór LEWIN (choroby dzieci)

Wznowił przyjęcia chorych.

Od godz. 9—10 i od 4 1/2—6.

Zawalna 28, tel. 5-85.

2334



## Nasze konjunktury handlowe.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Agencja „Press” uzyskała od ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego szereg niesłychanie cennych informacji dotyczących naszego bilansu handlowego.

Bilans aktywny za miesiąc lipiec jest najważniejszym zdarzeniem w dziedzinie polityki ekonomicznej od czasu uzyskania niepodległości. Przedewszystkiem uderza każdego ogromna nadwyżka eksportu w stosunku do ubiegłych miesięcy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę bilans handlowy w latach 1927—29, stwierdzamy, że na import towarów do Polski składały się maszyny, surowce konieczne do rozwoju naszego przemysłu, konieczne do stworzenia podwalin inwestycyjnych. Umjemy bilans handlowy za ten okres czasu można nazwać okresem przygotowawczym. Trzeba było iść po linii skurczenia importu — i wzrostu eksportu. Cel ten został osiągnięty w całej pełni. Bilans handlowy na lipiec jest zdrowy i oparty na zasadzie doskonale zbudowanego systemu. Na eksport

złożyły się między innymi także i zboże pochodzące z nadwyżki — tym więcej, że urodzaje tegoroczne są wprost zdumiewające.

Prócz tego konjunktury handlowe przedstawiają się na najbliższy okres czasu bardzo dobrze — tem więcej, że zawsze miesiące września—grudzień należą pod względem eksportu do miesięcy najpomyślniejszych.

Opócz tego w ciągu najbliższych tygodni P.W.K. zacznie narecznie spełniać swą misję eksportową. Sam spłazałem — mówi p. min. Kwiatkowski — bardzo poważnych przedstawicieli kupiectwa i świata przemysłowego zagranicznego, gdy dźwili się, że możemy takie rzeczy produkować. Zresztą — kończy p. min. Kwiatkowski — nasz dodatni bilans handlowy i rozwój krajowej wytwórczości zależy bardzo również od organizacji kupiectwa polskiego, świadomego swych celów i kroczącego po linii zrozumienia interesów krajowych.

## Bilans Banku Polskiego na drugą dekadę.

WARSZAWA, 24.VIII (Pat). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia r. b. wykazuje stan zapasu złota nieznacznie podwyższony, mianowicie: 636292 tys. zł. + 75 tys. zł. Pieniądże i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 2297 tys. zł. do sumy 438823 tys. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne nie zaliczone do pokrycia powiększyły się o 675 tys. zł. do sumy 82621 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 8710 tys. zł. do sumy 686811 tys. zł., jak również pożyczki zastawowe o dalsze 237 tys. zł. do sumy 80162 tys. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 19754 tys. zł. do sumy 480195 tys. zł., podczas gdy obieg biletów bankowych spadł o 29448 tys. zł. Obie te pozycje zmniejszyły się o 9694 tys. zł. do sumy 1616461 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37,07% (7,07% ponad pokrycie statutowe), zaś pokrycie kruszczo-walutowe wynosi 62,75% (22,75% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 51,47%.

## Potomkowie powstańców polskich w Turcji przyjeżdżają na P. W. K.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka emigrantów, potomków powstańców polskich z Adampola (Turcja) w liczbie 6 osób. Wycieczka ta podjęta będzie oficjalnie przez dyrekcję P.W.K.

Konsulat R. P. w Konstantynopolu donosi pozatem, że w miesiącu wrześniu organizuje się kilka wycieczek tureckich na P.W.K. w Poznaniu.

## Przed niespokojną niedzielą w Austrii.

WIEDEŃ, 24.VIII (Pat). Na jutro, to jest niedzielę, poczyniły władze

## Przed otwarciem celi Konrada.

Apel do społeczeństwa wileńskiego.

Władze rządowe, po wysłuchaniu jednomyślnie przychylniej opinii wojewódzkiego Komitetu Regionalnego, oddały pod opiekę Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie rewindykowaną część Murów Bazylijskich przy ul. Ostrobramskiej 9, zawierającą „Celle Konrada” i więzienie Filaretów. Klasy ten, to miejsce drogie każdemu Polakowi, uświęcone wielokrotną kaźnią za wolność Ojczyzny — w latach 1823, 1831, 1833, 1838 i 1863.

Nazwiska Mickiewicza i Filaretów, Konarskiego i jego Towarzystwo, szeryści Unji i wielu innych najlepszych Polaków — wiązały się z tymi Murami. Wrzasa w nich długowieczna walka Zachodu ze Wschodem, walka polityczna i religijna. Dzisiaj odzyskana część czcigodnego Gmachu ma posłużyć do skupienia relikwii i pamiątek z tamtych czasów męczeństwa.

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie, w poczuciu wielkiego zaszczytu, jaki mu przypadł w udziale, pragnie jak najgodniej przygotować otrzymane pokoje do gromadzenia zbiorów pamiątkowych. Lokal, składający się z trzech sal, przestronnego korytarza i przyległych pomieszczeń, został odremontowany, a na umeblowanie posiada Związek Literatów pewne niewielkie fundusze. Dnia 9 października r. b. w związku z jubileuszowymi uroczystościami Uniwersytetu Stefana Batorego, nastąpić ma otwarcie nowego lokalu Związku Literatów.

Pracujący na gruncie wileńskim od roku 1925 Związek nasz skupił na swoich wieczorach, odczytach i „Srodach Literackich” liczne grono stałych i czynnych gości z grona tutejszego społeczeństwa, którzy stwierdzili przyteczność naszej pracy. Zaufanie to pozwala nam obecnie apelowo do społeczeństwa Wilna i Wileńszczyzny z gorącym apelem o pomoc w urządzaniu lokalu i zapoczątkowaniu zbiorów muzealnych w Murach Bazylijskich. Pożądane są przedewszystkiem: stylowe meble (choćby zniszczone), obrazy, portrety, fotografie, tkaniny, plany, autografy, stare dokumenty i książki, wszelkiego rodzaju drobiazgi. Objekty pamiątkowe można ofiarowywać, składając jako depozyty lub proponować ich kupno. Zbiory zabezpieczone i inwentaryzowane fachowo, będą dostępne dla zwiedzających.

Prosimy zwracać się piśmieinnie pod adresem wice - prezesa, p. Heleny Romer-Ochenkowskiej, Pańska 25, lub Sekretarjatu Związku Zaw. Literatów Pol. w Wilnie, Antokola 24-a, m. 5. Nazwiska ofiarodawców będą ogłoszone w gazetach i przez radio.

Dotyychczas otrzymaliśmy następujące dary: fotel Adama Mickiewicza (dar wnuka poety, dr. Ludwika Goreckiego z Paryża), stylową kanapę czczotkową i kilka sztychów (dar p. Heleny Romer); dalsze dary zadeklarowali łaskawie: p. margrabina Janina Umiańska, pp. Stanisławowstwo Węslawcy, dziekan prof. Juliusz Kłos, gen. konserwator Jerzy Romer, dr. Jadwiga Przeworska.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie:  
Stanisław Pigoń  
Prezes  
Helena Romer-Ochenkowska  
Wiceprezes  
Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska  
Skarbnik  
Witold Hulewicz  
Sekretarz  
Wiktor Piotrowicz.

Drukując powyższą odezwę pragniemy wyrazić pod adresem podpisanych pod nią osób — życzenie, aby zechciały one rozszerzyć swą akcję na jaknajszersze sfery społeczeństwa miejscowego nie czyniąc między innymi żadnych różnic Sądymy bowiem, że pamięć wielkiego wieszca i syna naszej ziemi jest drogą również wielu z spośród tych obywateli kraju, których udział od nas przebiega przeciwieństwa i antagonizmy — narodowe czy wyznawcze. Twórczość zaś wieszca pozostanie również wieczna, jak nasza pamięć i część dla niego. Niechże więc i lokal, który obecnie obejmuje w posiadanie Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie będzie szeroko i gościnie otwarty, niech w nim panuje duch pobratymstwa, a nie wyłączości. (Red.)

## Preliminarz budżetowy funduszu bezrobocia na m. wrzesień.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, działającej na prawach zarządu głównego funduszu bezrobocia. Przyjęto preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc wrzesień, który po stronie wpływów przewiduje 4 080 600 zł. Z tytułu wkładów za zabezpieczonych robotników wpłynąć ma od zakładów pracy 2 700 tys. zł., 50 proc. dopłata skarbu państwa wyniesie 1 350 tys. zł., zwrot za wprowadzenie akcji doraźnej dla pracowników umysłowych — 30 600 zł. Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 3 971 976 zł., z czego na świadczenia ustawowe dla 42 tys. bezrobotnych 3 326 400 zł., na zapomogi z tytułu akcji doraźnej dla pozostających bez pracy pracowników umysłowych — 30 000 zł., nadwyżka wpływów oczekiwana jest w wysokości 108 624 zł. Koszty administracyjne stanowią 9 88 proc.

## JAN BUŁHAK

artysta-fotograf.

Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuje 9—6.

## Bilety kolejowe

I, II i III klasy na wszystkie pociągi krajowe i zagraniczne, według cen nominalnych.

BILETY OKRĘTOWE I SAMOLOTOWE, WAGONY SYPIALNE I RESTAURACYJNE

informacje podróżnicze:

## „WAGONS-LITS-COOK“

Wilno, Hotel George'a, ul. Mickiewicza Nr. 20.

AGENTURY WE WSZYSTKICH KRAJACH.

## T. JACEK - ROLICKI.

# Przed dziesięciu laty.

(Ze wspomnień powstańca górnośląskiego).

## II.

Pierwsze powstanie górnośląskie w 1919 r. było protestem, było zmanifestowaniem wobec zgromadzonych w Wersalu przedstawicieli państw świata, że prastare ziemie piastowe ciąży ku Polsce, że pomimo tylowiekowego germanizowania nie zerwała się nigdy między niemi a macierzą tajemna mistyczna więź, łącząca ich przez wieki. I to zostało dokonane. To jest ten istotny, rzeczywisty i realny triumf powstania pomimo niepowodzenia, pomimo tego, że sukcesu militarnego w pełnym tego słowa znaczeniu powstanie nie osiągnęło.

Tymczasem kilka tysięcy ludzi przeszło przez granice polską, kilka tysięcy ludzi oderwanych zostało od swych rodzin i oczekiwało w czterech punktach na sprzyjające okoliczności by znów walczyć. Święty zapal tkwił w sercach tych ludzi, jak mistyczny znicz przepalał ich dusze. Stalowo to byli ludzie podziemnej pracy i nieugiętego hartu. Słabo po polsku mówili, a przecież aż do najgłębszego dna duszy czuli się Polakami. Pod skorupą z długo-wiekowego nalotu kultury niemieckiej było jak najczystsza krynica serce gorąco miłujące. Nosili w sobie ten sam zasięg zalet i wad cechujących charakter narodu Polaka.

Na ich nieuświadomieniu oraz na nieznanomości stosunków polskich grali po mistrz. nasi domorośli defetyści z pod znaku narodowej demokracji. Szli oni po cichu w swym ptasim zaślepieniu na rękę wojującemu germanizmowi.

Nieraz ze zgrozą słuchaliśmy nawięzłych zapytywań prostych robotników czy to prawda, że tylko dlatego powstanie upadło, że Piłsudski porozumiał się z Niemcami i jest od nich zależny. To było jednym z najmniejszych plugawstw wymyślonych przez narodową demokrację „pour le roi de Prusse”. Należało też przeciwdziałać temu za wszelką cenę. Postanowiliśmy rozpocząć akcję w kierunku zmiany nastrojów wśród powstańców.

Po kilkugodzinnych debatach doszliśmy do przekonania że są dwie drogi, dwa kierunki po których iść należy: umiędlona propaganda i stopniowe uświadomienie oraz uczenie ich myśleć i mówić po polsku. Miałem w tym kierunku pewne doświadczenie jeszcze z czasów pracy w P. O. W., zostałem więc naznaczony na kierownika propagandy. Znalazłem w Dowlódtwie Grupy w Sosnowcu pełne poparcie ze strony por. Gołębiowskiego znanego jeszcze z roboty w P.O.W. Opracow. plan roboty i zaczęliśmy go z całym zapałem przeprowadzać. Przedewszystkiem trzeba było znaleźć

wśród powstańców jakąś moralną pomoc. Przyszła ona nadszperzanie szybko. Była to 2 Kompanja Ob. Czajora z Bytomia. Kompanja ta miała o tyle charakterystyczną cechę, że należeli do niej wyłącznie członkowie P. P. S. z Bytomia, ludzie o wyrobionej dziesięciu, doskonale orjentujący się w sytuacji. To byli właśnie ludzie których szukaliśmy, oni to powoli a systematycznie wpałi w umysły swych towarzyszy broni umiłowanie do osoby Komendanta, oni to byli przez cały czterech miesięczny okres pracy w powstaniu i milicji górnośląskiej najlepszą podporą w moich zamierzeniach, szczególnie w momentach niejednokrotnie bardzo krytycznych.

Przez blisko dziesięciodniowy okres czasu przy pomocy kilku odpowiednio przygotowanych ludzi zorganizowałem sieć wykładów, którzy rozpoczęli odczyty i wykłady z dziesięciu historji. Sam zwołony od ćwiczeń całe popołudnie poświęcałem wykładom które trwały nieraz przez 4 i 6 godzin. Naprawdę nigdy nie miałem i może mieć nie będę takich słuchaczy. Ze łzami w oczach szli za moimi słowami, patrzyli na krwawe zwycięskie zmagania pod Kircholm, Chocim, Wiedeń, Samosierę, czy Łowczówek.

Tymczasem agitatorzy z pod znaku narodowej demokracji nie zaspalił gruszek w popiele lecz występowali z kontracją w postaci podburzania powstańców przeciwko nam, żołnierzom Piłsudskiego. Bodła ich oczyma ta nasza na naramiennikach cyfra 5, emblemat pułku legionowego o tak zaszczytnych tradycjach, do wściekłości doprowadzał ich widok okragłej odznaki „za wierną służbę”, tego legionowego krzyża wierności, którego promienie jak z samego dna serca bijące, goreją ognistymi znakami J. P. i mówią o całkowitem oddaniu ukochanemu Wodzowi. Widzeliśmy owoc naszej kilkudniowej pracy i zaczęli psuć to co myśmy wybudowali.

Cóż było robić? Niestety byliśmy jeszcze małą wysepką na pełnym morzu, to też po 10 dniach wybuch formalny bunt w szeregach pułku. Podzielono się na dwa obozy: nasz niewielki lecz zwarty z oby. Czajorem, je-go drugą Kompanją i kilkudziesięcioma ludźmi z innych kompanji. — i oboz przeciwny nam, pełen krzyku i zgietku, walający co chwila „Przez z Piłsudskim”, „Niech żyje Korfanty”. Po wiecu, urządzonym na boisku sportowym została wysłana delegacja do Sosnowca, której polecono zawieźć ultimatum. Przez cały dzień trwał stan podgorączkowy, grozący wybuchem. Padały co chwila jakieś fantastyczne pomysły, by odrazu w tej chwili z karabinami w rękę przetrześć się przez granicę i znów rozpocząć akcję powstańczą. Z trudem tylko udawało się dowódczemu kompanji powstrzymać twierdzeniem że obecnie byłoby to bezcelowe ze względu na brak zaopatrzenia wojennego.

Wieczorem przybyli delegaci ale nie sami. Przyjechali z nimi przedstawiciele komisarjatu powstańczego z Korfantym na czele oraz plk. Zymierski ze sztabem. Rozpoczął się na tem samym boisku mityng, który zagał Korfanty. Mówił doskonale. To razi

## Nowe starcia w Jerozolimie.

WIEDEŃ, 24.VIII. (Pat). „United Press” donosi z Jerozolimy, że wczoraj przyszło tu między Żydami a Arabami do krwawego starcia, w wyniku którego padło 3 zabitych i 50 rannych. Setki uzbrojonych chłopów arabskich przybyło wczoraj przed południem do Jerozolimy. Wygłoszono mowy agitacyjne, poczem tłum ruszył na dzielnicę żydowską. Władze angielskie zamknęły wszystkie dojścia do miasta. Na ulicach patrolują policjanci, uzbrojeni w karabiny. Na najbardziej za-

grożonych punktach ustawiono automobile pancerne.

LONDYN, 24.VIII. (Pat). Reuter donosi z Malty i Kairu, że w związku z rozruchami w Jerozolimie wysłano na wody palestyńskie 4 statki wojenne i bataljony piechoty. Z tych samych źródeł donoszą, że walki między Arabami i Żydami nie ustają i że Arabowie odrzucają stanowcze pretensje żydowskie do t. zw. ściany placzu, która ma być pozostałością świątyni Salomona.

## Lot Poznań—Barcelona.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wystartował z Poznania kpt. pilot Makowski na aparacie konstrukcji krajowej „Lublin X”. Wiezie on do Barcelony pozdrowienie od P. W. K. Lot ma charakter

## Socjaliści niemieccy za rewizją granic z Polską.

Jeden z przywódców socjal-demokracji niemieckiej, prezes partji parlamentarnej, oraz kandydat na tekę spraw zagranicznych, dr. A. Breitscheid bawił niedawno w Rydze, gdzie w rozmowie ze współpracownikiem „Jaunakas Zinas” poruszył m. in. sprawę polsko-niemieckich stosunków w następującej formie (cytuje my podług „Vorwärts”).

„Zagadnienie rewizji granic polsko-niemieckich jest pod względem politycznym najbardziej drażliwe i trudne. Niemcy jednolicie traktują gospodarce trudności powstałą wskutek wybitnych na ich wschodniej granicy, lecz Polska również jednolicie odrzuca wszelką ich rewizję. Natomiast nie jest w tej sprawie jednolitą opinią francuska. Niejednokrotnie wpływy osobistości francuskie wypowiadały się za niemożliwością utrzymania obecnego stanu rzeczy; o tem jednak nie chcą w Warszawie słyszeć! Ale każdy cudzoziemiec przejeżdżający przez korytarz przekonywuje się o niemożliwości rozdzielenia wielkiego państwa na dwie części. Przypuśćmy, że większość ludności w korytarzu jest polską. To nie jest jeszcze argument za utrzymaniem na wieki obecnego stanu rzeczy. Ludność korytarza może być taką samą mniejszością w Rzeszy Niemieckiej jak nią jest ludność polska na niemieckim Górnym Śląsku, posiadająca prawa do pielegnowania swej odrębności i do kulturalnej autonomji (?) My mamy nadzieję, iż w przyszłości znajdzie się jakiś sposób zmodyfikowania obecnego stanu rzeczy, co leży w interesie obu narodów. Co się tyczy Gdańska, to utworzenie wolnego państwa (?) gdańskiego („Freistaates”) nie mogą inaczej nazwać jak głupotą („Torheit”). Gdańsk jest odwiecznie niemieckim miastem, z którego zrobiono jakiś twór niezgodny do życia.

Muszę jednak z całym naciskiem zaznaczyć, że Niemcy nigdy nie będą usiłowali dokonać rewizji granic za pomocą siły orężnej. To co plotą o rewanzu na wschodzie i zachodzie nieodpowiedzialni studenci i gimnazjaliści — nie może mieć żadnego znaczenia. Niemiecka klasa robotnicza nie będzie nigdy już prowadzić wojny.

Wynurzenia p. Breitscheida są ciekawe, choć nie stanowią dla nikogo w Polsce niespodzianki, prócz może „Robotnika”. Niestety, organ P. P. S. zachowuje dyplomatyczne milczenie, a byłoby niemiernie interesującym usłyszeć jego odpowiedź na rozumowanie niemieckiego towarzysza. Ze swej

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### Zaniepokojenie w przemyśle.

KOWNO, 21. 8. (Pat). — Litewskie koła przemysłowe rolne zostały mocno zaniepokojone podniesieniem przez Niemcy stawek celnych, na produkty rolnicze, które w dość wielkiej ilości były wywożone do Niemiec z Litwy. — Ogólnie uważają iż podniesienie stawek celnych będzie silnym ciosem dla litewskiego gospodarstwa rolnego.

### Sprzedż dziecka.

KOWNO, 21. 8. (Pat.). Radjostacja kowieńska donosi, że w okolicach Kowna zdarzył się wypadek sprzedaży dziecka cyganom. Sprzedający zarządzał za dwuletnie dziecko 50 litów, cygan natomiast ofiarował tylko 20. Po dłuższych targach cygan kupił dziecko za 24 i pół lita.

### Katastrofa motocyklowa.

Dwaj młodzi sportmeni kowieńscy Jesajtis i Baltuszka, jadąc motocyklem zderzyli się z samochodem na szosie Połoga—Kłajpeda. Motocykliści, usiłując ominąć samochód, wpadli na drzewo, skąd zostali odrzućni pod koła samochodu. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi zmarł w szpitalu po upływie godziny.

### Jubileusz ks. Tumasa.

Przed kilku dniami obchodzono w Kownie 60-tą rocznicę urodzin znanego w Wilnie z czasów przedwojennych kanonika Józefa Tumasa-Wajzgausasa. W jesienu upełnia 40 lat jego pracy społecznej i literackiej.

## Kronika telegraficzna.

Sesja „miedzyparlamentarnej tygodnia”, została wczoraj otwarta w Hadze. Biorą w niej udział członkowie rady i stałej komisji studjów unji miedzyparlamentarnej. Publiczne posiedzenie plenarne odbędzie się 29 b. m. Na posiedzeniu będzie omawiana doniosłość i następstwa paktu Kelloga.

strony chętnie wierzymy w to, że niemiecka klasa robotnicza „nie będzie więcej prowadzić wojny”. Ale że w razie wybuchu poprowadzą ją do wojny inni, tak jak poprowadzili, jak baranów, w r. 1914 — to jest zupełnie nie wykluczone.

## 4 ODDZ. POLSKA SZKOŁA POCZĄTKOWA

HALINY SIEWICZOWEJ

UL. UNIWERSYTECNA 1

Przyjmuje zapisy dzieci od lat 7 do 12 codziennie od godziny 10 do 5 popoł.

zakrapianym łzami, a cześć swego brata.

W końcu września nastąpiły daleko idące zmiany. Wynikały one ze stabilizacji stosunków na forum międzynarodowym oraz z specjalnego nastawienia do naszej akcji Miedzyparlamentarnej komisji. Została utworzona milicja górnośląska a nasz pułk został przemianowany na Drugi Obóz Milicji w Szczekawej w Małopolsce. Został mianowany oficerem oświatowo-propagandowym i mając już dość szerokie prerogatywy zacząłem naprawdę pracować. Praca ta szła w dwóch kierunkach: oświatow. i propagandowym. Polegała ona na tworzeniu kursów dla analfabetów, stworzeniu biblioteki, czytelnicy pism, urządzaniu odczytów, wykładów, wieczorów i t. p. Zorganizowany został także specjalny kurs agitatorów plebis-cytowych na którym wykładowi przybyli od czasu do czasu z Krakowa profesorem Uniwersytetu i nauczyciele gimnazjalni.

Milicja górnośląska trwała do grudnia 1919 roku, a następnie została zlikwidowana. Tkwiąc jednak w powstaniach uczucia rozbudziły się nawiązanie do chwili, gdy na terenie między-narodowym znów chciano zaprzepaścić sprawę Śląską. I znów ulice miast Śląskich spłynęły krwią bohaterów obrońców, by wydać żyzny plon postaci inkorporacji prastarej ziemi polskiej, która ze względu na swoje bogactwa mineralne uważana jest za kamień węgielny pomyślnego rozwoju Polski.



# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Zastrzelenie na granicy nieznanego osobnika.

W ubiegły czwartek rano w pobliżu Olkienik został ujęty w chwili przekraczania granicy z Litwy jakiś osobnik, którego wobec wykrytych odpowiedzi i braku dokumentów żołnierze K. O. P. odprowadzili do najbliższej strażnicy.

W czasie eskortowania nieznanego rzucił się nagle w bok i mimo wezwań do zatrzymania się usiłował

zbiec. Wówczas jeden z żołnierzy wymierzył z karabinu i wystrzelił kładąc zbiega trupem na miejscu.

Podezsa rewizji u zabitego nie znaleziono, tak że nie można ustalić jego tożsamości, a tem bardziej powodów przybycia do Polski. Zachodzi jedynie podejrzenie, że jest to szpieg wysłany przez sztab litewski. (o)

## Księża poranieni odłamkami zapalnika granatu

W tych dniach jeden z żołnierzy strażnicy K. O. P. w Bakalarzewie, powiatu suwalskiego, wypadkowo spowodował wybuch zapalnika od granatu, którego odłamkami porani-

ly, na szczęście zupełnie lekko, spacerujących podówczas koło strażnicy księża: Juliana Mosnorowskiego proboszcza parafii Bakalarzewo i Władysława Polukajtisa.

## Piorun w wieży farnej w Grodnie.

Przed trzema dniami na Grodnie przeciągnęła groźna burza. Grzmoty piorunów co chwila wstrząsały murami kamienic w mieście.

W pewnym momencie piorun u-

derzył w wieżę kościoła farnego, jednakże o tyle szczęśliwie, że zabił tylko kilka sztuk ptactwa, które podówczas znajdowało się na wieży.

## Zbrodnicość na wsi wzrasta.

### Syn zabił matkę.

Mieszkaniec wsi Materycze tejże gminy powiatu osmińskiego podczas kłótni z matką na tle podziału ziemi zabił ją uderzeniem drąga i następnie zbiegł do Wilejki gdzie

po kilku godzinach błądzeniu w okolicy sam zgłosił się na posterunek policji oskarżając się o zabójstwo matki. (o)

## Uduśiła swe dziecię, a potem wrzuciła do bagna.

We wsi Usła gminy miadziolskiej powiatu postawskiego, Katarzyna Rolicz uduśiła swe nowonarodzone dziecko i wrzuciła do bagna.

Po jakimś czasie zbrodnia jednak się wykryła i Rolicz osadzono w więzieniu. (o)

## Pionierzy kultury rolnej zabici przez piorun.

+ Pionierzy kultury rolnej zabici przez piorun. Wśród włościan gminy Skidelskiej w powiecie grodzieńskim wyróżnił się żywą inicjatywą i wielką pracowitością w udokonałeniu gospodarstwa rolnego dwaj bracia Felczyńscy ze wsi Bogudzieńka. Posiadając stosunkowo bardzo mało ziemi, bo tylko dwa i pół hektara, prowadzili na swym kawałku różne doświadczenia rolne, uzyskując w kon-

kursie uprawy kapusty i ziemniaków zaszczytne wyróżnienie. Nieszczęście zdarzyło, że w tych dniach bracia Felczyńscy, wracając z pola z naładowanym wozem, zasnęli w drodze burza. Obaj bracia zostali rani piorunem i zginęli na wozie wraz z plonem swej pracy, który spłonął. Piorun nie tylko spalił zboże, ale również zabił i konia.

## TURGIELE.

— Kapłan niewykonywujący swych obowiązków. Piszą do nas: Na budowę kościoła w Turgielach wyznaczony został w swoim czasie przez władze kościelne specjalny podatek gruntowy, który każdy z parafian musi uiszczyć.

Jest to obowiązek każdego parafianina usankcjonowany przez wieki i nikt się od tego nie uchyla. Tylko nie wszyscy ludzie są jednak samożni, to też jednym z opłatą jest łatwiej drugim — siedzącym często na jednej czy dwóch dziesięcinach i z trudnością zarabającym na kawalek razowego chleba czy kilka kartofli — zapłacić jakieś 5 czy 10 złotych równa się pozostaniu na zimę bez butów czy parutęgodniowej głodowce wraz z małoletnimi często dziećmi.

Zrozumie to każdy kto chociaż trochę za naszą wieś i pożył wśród jej mieszkańców przynajmniej parę tygodni szczególnie w ostatnim roku, roku nieurodzaju i trudności w zarobieniu przynajmniej kilku groszy.

Nie rozumie tego jednak, niestety, proboszcz turgielski ks. Łachewicz, w sposób bezwzględny, daleki, od głoszonego często z ambony przykazania „kochaj bliźniego jak siebie samego”, ściągając narówni od wszystkich biednych i bogatych wyżej wspomniany podatek. A do takich granic w tem się posuwa niech świadczy następujący smutny wypadek.

Janowi Tankiewiczowi zam. w zaś. Leniewszczyzna urodziło się przed parą tygodniami dziecko. Dziecko było słabe i zachodziła uzasadniona obawa, że długo nieżyje. Troskliwi rodzice, bojąc się by nie zmarło bez chrztu postanowili je niezwłocznie ochrzcić.

Nie zważając, że był to czas żniwa, w którym kilka godzin może zdecydować o znacznym nawet stratach dla rolnika, jedna z sasiadek Tankiewicza, porzuciła sierp w polu i ofiarowała się natychmiast pojechać do Turgiel, by trzymać to dziecko do chrztu.

Proboszcz był w domu. Dowiedziawszy się jednak o co chodzi zażądał od Tankiewicza zapłacenia wpięć pozostałej sumy należnej od niego dziesięciny na odbudowę kościoła.

Nic nie pomogło tłumaczenie Tankiewicza, że w danej chwili tych pieniędzy nie posiada, tembardziej że się nie spodziewał, iż w takiej chwili spotka się z tem żądaniem proboszcza, nic nie pomogły przyrzeczenia i zaklęcia, nie reszty pieniędzy wkrótce zapłaci — niech tylko ksiądz nie odmawia udzielenia chrztu umierającemu dziecku — duszpastierz był niewzruszony. „Niech sobie umiera. Albo dasz mi w tej chwili pieniądze, albo dziecko zostanie bez chrztu — oto ostateczna odpowiedź księdza Łachewicza. Obecny przytem ks. Szapecki starał się wpłynąć łagodząco na twardego kapłana, proboszcz jednak, od którego decyzji jedynie to zależało, pozostał przy swoim i chrztu kategorycznie odmówił. Tankiewicz powrócił z niezdem do domu. Dziecko nazajutrz zmarło.

Czyż potrzebne są tu komentarze! Dodać tylko muszę, że z tegoż samego powodu znaczna ilość dzieci w parafii jest niechrzczonych, przeważnie rodziców biednych, z trudem mogących wyżywić siebie i swoje maleństwa. Jaką krzywdę wyrządza się tem Kościołowi dowodzi chyba nie trzeba.

E. K.

# Z SĄDÓW

## Sprytny szpieg odpokutuje swe zbrodnie długoletnim więzieniem.

W początkach stycznia r. ub. mieszkanie Junewicz, gm. iłskiej, pow. wileńskiego Józef Żukowski przyjęty został w charakterze wywiadowcy do I baonu 3 brygady K. O. P., gdzie pełnił obowiązki aż do września tegoż roku, kiedy to powołany został na ćwiczenia wojskowe, jako rezerwista 86 p.

W ciągu tych niespełna 9 miesięcy Żukowski spełniał polecenia swej zwierzchności, lecz w ten sposób, że zwrócił na siebie uwagę. Jego informacje aczkolwiek l. fachowo sporządzone, nie pokrywały się z wiadomościami otrzymanymi z innych źródeł, co nasunęło obawę, że Żukowski jest w porozumieniu z przeciwną stroną.

Podano tedy Żukowskiego inwigilacji i na jesieni stwierdzono, iż z. zaraz po przejściu granicy polsko-rosyjskiej zgłosił się do komendy 14 pogranicznictwa w Krajsku.

Oczywiście, że takie stosunki z władzami bolszewickimi wydały się podejrzany, wobec czego po powrocie do Polski, został aresztowany.

W czasie badania Żukowski zeznał, że we wrześniu 1927 r. przekroczył nielegalnie granicę polsko-rosyjską, by osiedlić się na stałe w Rosji, gdzie zamieszkuje jego rodzina.

Będąc już na terytorjum Rosji został ujęty i oddany do komendatury w Kra-

sku, gdzie zaproponowano mu by wstąpił na służbę wywiadowczą na korzyść R. S. i poleciono, by załatwił szereg zadań natury szpiegowskiej, a dla łatwiejszego uskutoczenia tego, dano mu radę by zaciągnął się do polskiej służby wywiadowczej, co też uskutoczył.

Zebrałe wiadomości dostarczał komendantowi w Krajsku, zaś ten dawał odpowiedzi na zadania poruczone przez K. O. P. Oczywiście wszystkie te informacje były fikcyjne.

Kiedy powołany został na ćwiczenia, komendant pogranicznictwa, wykorzystując i tę sytuację, polecił mu dostarczyć wiadomości dotyczących i programu zajęć rezerwistów, zapasów mundurowych w pułku na wypadek mobilizacji, stan wyższych, stosunku oficerów do żołnierzy, nastroju wśród żołnierzy, rozlokowania magazynów mobilizacyjnych, stanu personalnego pułku, stanu uzbrojenia i t. d.

Żukowski w nikczemny sposób, nadużywając zaufania i pobierając sowitą opłatę bolszewików, wykradł potrzebne im dane i sprzedawał je wywiadowi sowieckiemu.

Skompromitowanego Żukowskiego przekazano władzom sądowym, które go sądziły

Niedziela 25 Sierpnia

Dziś: Ludwika K. Franc.  
Jutro: NMP. Jasnohorskiej.

Wschód słońca — g. 4 m. 23  
Zachód — g. 18 m. 57

Sporeźnienie Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24/VIII—1928 roku.

Ciśnienie w milimetrach } 766  
Temperatura } + 16° C  
Opady w milimetrach } —  
Wiatr } południowo-zachodni.  
Uwagi i pogodnie. }  
Minimum: + 7  
Maximum: + 22° C.  
Tendencja barometru: spadek ciśnienia.

## MIJSKA

— Egzekucje podatkowe. Dnia 15 b. m. upłynął ostateczny termin wpłaty zaliczek na drugi kwartał na podatek od obrotu za rok 1928. Wszyscy, którzy zaliczki w terminie nie wpłacili, nie korzystają z ulgowego terminu 14-dniowego i do zaległości dolicza się odsetki karne poczynając od dnia 16 b. m.

Łeba Skarbowa w Wilnie przystąpiła w

## Drugi dzień pobytu w Wilnie dziennikarzy rumuńskich.

Dziennikarze rumuńscy zwiędzali w sobotę przed południem zabity Wilna, pod przewodnictwem prof. U. S. B. p. Ferdynanda Ruszczyca, poczem o godzinie 14 podejmowani byli przez Syndykata Dziennikarzy Wileńskich śniadaniem w letniej restauracji Klubu Szlacheckiego. Stoły ustawiono w ogrodzie. W śniadaniu tem wzięli udział, prócz Zarządu Syndykatu, posłowie Okulicz i St. Mackiewicz, prof. Ruszczyca, członekowie Zarządu Związku Literatów p. Helena Romer-Ochenkowska i p. Witold Hulewicz, p. Robakowski, z ramienia władz wojewódzkich i inni.

Wymieniono serdeczne toasty. Na pomyslności gości z Rumunii

związku z tem do ściągania w drodze prymusowej wszelkich zaległości i niezapłaconych w terminie zaliczek na poczet podatku obrotowego. Egzekucje odbędą się z całą bezwzględnością.

— Wyieczka dzieci polskich z Nadrenji. Wczoraj przybyła do Wilna zlożona z 30-tu osób wyieczka dzieci Polaków zamieszkałych w Nadrenji. Do Wilna dziećmi przybyły z Wolkowskiej, gdzie przebywają na kolonji letniej Semin. Nauczycielskiego, w obwodzie Kresów Zachodnich, zorganizowanej przez Zw. Obr. Kresów Zachodnich, w Stanisław Starosiński, w przemówieniu swem wskazując na dwa źródła, z których moc swoją czerpiemy — Ostrą Bramę z Opiekunką Staro Grodu Gedymina i źródło ducha wielkich ludzi jakim są Mickiewicz, i Marszałek Józef Piłsudski. Poza tem witał przybyłą dziećmi przedstawiciel Magistratu.

Pomimo, iż wyrosły i wychowały się w Niemczech, mają świadomość narodową i cieszą się bardzo, że mogli zwiędzić: tak piękne miasto jakim jest Wilno.

Dodać trzeba, że społeczeństwo wolkowskie otacza dziećmi jaknajbardziej opieką składając datki w naturze i pieniądzu oraz przyrzekając obdarzyć je upominkami i polską książką, gdy będą opuśczać swoją polską ojczyznę. Kierowniczką wyieczki jest p. Mertówna Helena, nauczycielka Semin. Naucz. w Wolkowskiej.

Dzieci zabawią w Wilnie 2—3 dni.

## SPRAWY SZKOLNE

— Zapisy do przedszkola. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przypomnia, iż zapisy do przedszkola dzieci wieku od 4 do 7 lat przyjmują się codziennie od godz. 5-jej do 8-jej wiecz. przy ul. Turgielskiej Nr. 12.

— 8-10 kl. Koedukacyjne Humanistyczne Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie. Ostrobramska 27. Zapisy do wszystkich klas przyjmują kancelarja od 9-1 i od 4—5. Egzaminy wstępne od trzeciego września. Przy gimnazjum kursy dla dorosłych.

— Obowiązkowe godziny gimnastyki. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zostaną wprowadzone do wszystkich szkół obowiązkowe 3 godziny lekcji gimnastyki w tygodniu z tem, że lekcje te mogą być rozłożone w razie niemożności technicznych na gry i zabawy w klasach niższych.

Zarządzenie Kuratorium uwzględniła w razie braku sił nauczycielskich łączenie kilku klas na czas gimnastyki.

— Nowy Wyższy Szkoły Średnich. Na miejsce ustępującego p. Wątoraka, wyżytolektora szkół średnich w Wil. Okr. Szkolnym został mianowany nauczyciel gimnazjalny w Toruniu p. Eugeniusz Baliński.

— Liceum Handlowe i Liceum Ogólnokształcące z prawami szkół państwowych. Kandydatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 kl. szkoły średniej. Zapisy przyjmują się codziennie od godz. 12—2-jej (ul. Żeligowskiej 1 m. 2). Egzaminy wstępne odbędą się 3 września. Od klasy 4-jej dla żyjących wprowadza się równoległe gimnazjalny kurs łaciny i matematyki.

## SPRAWY ROBOTNICZE

— Stan bezrobocia. Liczba bezrobotnych w ubiegłym tygodniu znowu uległa zmniejszeniu i wynosi obecnie 2650 osób. (o)

## SPRAWY LITWIEJSKIE

— Delegacja Litwinów Wileńskich. Na Kongres Mniejszości Narodowych. W związku z rozpoczęciem w dniu 26 b. m. Kongresu Mniejszości Narodowych wyjechali z Wilna do Genuwy przedstawiciele tutejszych Litwinów: ks. Kraujalis i przez Tymczasowo-Prezjalny Komitet Litewski p. Staszys. (o)

— Przed obchodem rocznicy śmierci W. Ks. Witolda. W tonie tutejszego społeczeństwa litewskiego żywo omawiana jest sprawa uczczenia rocznicy śmierci W. Ks. Witolda. Wyłoniony ma być jak już donosiliśmy specjalny komitet obchodu.

Obecnie niektórzy działacze litewscy wysunęli projekt uczczenia tej rocznicy przez wybudowanie gmachu gimnazjum litewskiego imienia Ks. Witolda.

Po szczegółowym omówieniu tego projektu rozpoczyna się zbiórki pieniędzy. (o)

## Z KASY CHORYCH

— Kasa Chorych m. Wilna przypomnia, że od składek za m-c lipiec b. r. niewpłaconych do dnia 31 sierpnia b. r. będą pobierane procenty zwłoki oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

## ROZNE

— W sprawie dzierżawy koncesyj tyton. Władze skarbowe wyjaśniły że właściciele koncesyj tytoniowych poddzierżawiający te koncesje innym osobom nie są obowiązani do wykupu świadectw przemysłowych i opłacania podatków od obrotu o ile wykonała to osoba dzierżawiąca koncesję.

— Lustracja pow. Osmańskiego. Wczoraj wojewoda Rakiewicz wyjechał na prowincję w celu dokonania lustracji terenu powiatu osmańskiego. Powrót p. wojewody nastąpi w poniedziałek. (o)

— Dostarczanie ksiąg handlowych. Urzędy skarbowe otrzymały polecenie nieprzytrzymywania w siebie w biurach dostarczone przez podatników ksiąg handlowych w celu sprawdzenia złożonych poprzednio deklaracji podatkowych. Na przyszłość w razie potrzeby dokonane na miejscu i jedynie w wyjątkowych wypadkach można zażądać dostarczenia ksiąg, lecz w takiej liczbie ile można zabrać w ciągu jednego dnia. (o)

— Bez pośredników. Referaty wojskowe remontu koni przystąpiły do zakupywania koni bez pośredników u sprzedawców z pominięciem pośredników. Pozwoli to na zaoszczędzenie znacznych sum ponieważ, jak stwierdzono, dotychczas za każdego dostarczonego dla wojska konia pośrednik zarabiał 250-300 zł.

Obecnie zaopatrzają kawalerję i artylerję w potrzebne konie jedynie instytucje rolnicze. (o)

— Zmiana na stanowisku arcybiskupa prawosławnego. Sprawdzają się pogłoski, że wileński arcybiskup prawosławny Teodozjusz odchodzi do Wotyń. Na jego miejsce ma być wyznaczony arcybiskup grodzieński Aleksy.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR POLSKI („Lutnia“)

— Ostatnie przedstawienia zespołu Teatru Polskiego w Wilnie. Występy M. Balcerkiewicza. Komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ Teatr zakończy 9 rok swego istnienia w Wilnie pod dyrekcją Fr. Rychtowskiego. Dziś jedno z ostatnich przedstawień tej najnowszej komedji, w której publiczność podziwiała zarówno swisty dowcip, technikę, satyrę oraz djalog znakomitego pisarza, jak i doskonałą grę całego zespołu z M. Balcerkiewiczową na czele.

— Ostatni występ rewji poznańskiej. Dziś o godz. 6 punktualnie zespół rewji poznańskiej daje w teatrze Polskim po raz drugi i ostatni występ pod tytułem „Tysiąc pięknych dziewcząt“. Zainteresowanie wielkie.

— Zabawa ogrodowa Kola P. M. S. Dziś na zakończenie sezonu letniego Koło Polsk. Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki urządziło w ogrodzie po-Bernardyńskim Zabawę Ogrodową połączoną z Wielką Rewją Artystyczną. W Rewji biorą udział znane i utalentowane sily artystyczne na czele z pp. Pragierówną i L. Forell. W wykonaniu najnowszego programu rewji, muzyka, ogień sztuczny, oraz moc niespodzianek.

Początek zabawy o godz. 6 po .pol. Rewji o godz. 8-jej.

Wstęp do ogrodu 50 gr.

## RADJO

### PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukulka.

NIEDZIELA, dnia 25-go sierpnia.

10:15: Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej. 11:45: Wystawa Poznańska mówi. 11:58: Sygnal czasu, hejnał oraz komunikat meteorologiczny. 12:10: Poranek muzyki popularnej. 16:00: Odczyty rolnicze z Warszawy. 17:00: Koncert popularny z Warszawy. W programie muzyka Polska. 18:35: Odczyt z Warszawy. „Od alchemii do chemii“ wygl. inż. J. Alchimińczyk. 19:00: Bajeczki dla najmłodszych, opowieżka Tokarczykowska. 19:25: Kukulka wileńska. 19:55: Sygnal czasu. 20:05: Słuchowski pogodnie z Poznania. 20:30: Koncert z Warszawy. 22:00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 22:45: Muzyka taneczna.

### PONIEDZIAŁEK, dnia 26-go sierpnia.

11:50: Sygnal czasu i hejnał. 12:05: Gramofon. 12:50: Wystawa Poznańska mówi. 13:00: Komunikat meteorologiczny. 16:05: Program dzienny, repertua, chwilkę literacka. 17:25: Komunikat L. O. P. P. 17:25: Dzie-

ciństwo wielkich Polaków (Artur Grotger), opowie dla młodzieży Helena Markiewiczówna. 17:50: Wystawa Poznańska mówi. 18:00: Koncert z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19:00: Listy miłosne wielkich ludzi“ wygl. El. Szchorowa. 19:25: „Banasiowa“ zradiofonizowana nowela M. Konopnickiej, wygl. Zes. Dram. Rozgl. Wil. 19:55: Sygnal czasu i program na dzień następnego. 20:05: Z moich wspomnień artystycznych, wygl. prof. M. Józefowicz. 20:30: Koncert z Warszawy. 22:00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 22:45: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 27-go sierpnia.

11:50: Sygnal czasu i hejnał. 12:05: Poranek muzyki popularnej. 12:50: Wystawa Poznańska mówi. 13:00: Komunikat meteorologiczny. 16:55: Program dzienny, repertuar i chwilkę literacka. 17:15: Feljtony zdrowotny z Warszawy. 17:25: Odczyt z Warszawy. „Allain Gerbault“ wygl. Tadeusz Maltz. 17:50: Wystawa Poznańska mówi. 18:00: Koncert z Warszawy. 19:00: Kąpiel dla pań, wygl. Hana z Koszowska. 19:25: Woina trybuna. 19:45: Program na dzień następnego i komunikaty. 19:55: Sygnal czasu. 20:00: Koncert solistów z Warszawy. 21:00: Transmisja koncertu z Salzburga. 22:00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 24:00: Jedyń występ przed mikrofonem wileńskim Marja Balcerkiewiczówny. W programie: „Pieśń o Burmistrza,“ — Jana Kasprowicza. Muzyka Griega, oraz poezji „Róży Cukanekiej“ Heymanowej.

## Nowinki radiowe.

### KONCERT ORKIESTRY FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

Pod dyr. Kaz. Wilkomińskiego z udziałem T. Mankiewiczówny (sopran) i L. Dworakowskiego (skrzypce), usłyszymy w niedzielę o godz. 17-jej. O godz. 20.30 zaś koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry pod dyr. Andrzeja Bromie i Romana Tolbenberga (skrzypce).

## SLUCHOWISKO POGODNE.

Dwa sketch'e w opracowaniu p. Z. Noskowskiego art. Teatru Polskiego w Poznaniu, usłyszymy w niedzielę o godz. 20.05.

## „BANASIOWA“.

Zradiofonizowana nowela Marji Konopnickiej wykona Zespół Dram. Rozgl. Wileński, w poniedziałek o godz. 19.25. Audycja w „Z MOICH WSPOMNIENI ARTYSTYCZNYCH“. (Poblo Sorassotto, Adelina Polty, Paulina Succa, Angelo Masini) wygłosi prof. Michał Józefowicz w poniedziałek o godz. 20.05.

## MIĘDZYNARODOWY KONCERT.

Wspólny Warszawa — Salzburg ku czci Mozarta usłyszymy we wtorek o godz. 21. Grać będą orkiestry filharmonji warszawskiej i wiedeńskiej.

## WYSTĘP MARJI BALCERKIEWICZOWNY.

We wtorek po koncercie w Salzburgu przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej wystąpi p. Marja Balcerkiewiczówna. W programie poezje Jana Kasprowicza. Deklamacja z towarzyszeniem muzyki. Przy fortepianie dr. Tadeusz Szulcowski.

Audycja zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ artystka jest właścicielką prmiętnego radiofonicznego głosu. A więc słuchajmy

## NA WILEŃSKIM BRUKU

— Kradzież ze składnicy P. M. S. Kierownik księgarni P. M. S. powiadomił policję o systematycznej kradzieży materiałów piśmiennych ze składnicy Macierzy mieszkającej przy ul. Bernardyńskiej Nr. 2.

— Tożsamość zatrzymanego na poczcie. Ujętym na poczcie kieszonkowcem okazał się Mojżesz Bulkin zamieszkuje chwilowo przy ulicy Garbarskiej 2.

O zdemaskowaniu go w chwili okradzenia interesanta donosiliśmy wczoraj.

— Podręcznik w Cieletniku. Marja Milewska (Bernardyńska 6) znalazła podręcznik płci żeńskiej w wieku kilku tygodni. Niemożliwo ukłokowano w przytulku „Dzieciątka Jezus“.

— Samobójstwa. Wczoraj w dzień usiłowały pozbawić się życia przez wypicie trucizny Elka Kolańska (Druśnińska 1), 17 i Mina Kleiner (Szpitalna 18) lat 23. Obie samobójczyźnie ukłokowano w szpitalu żyd.

— Uciekaj ze szpitala. Z zakładu izolacyjnego dla jałgicznych zbiegł przybrawszy tam na kuracji 15 letni Teodor Kistyniuk.

— Wypadki za dobe. Za ubiegłe 24 godz. zanotowano w Wilnie 87 wypadków. W tem kradzieży było 9, zakłócenie spokoju 16, administracyjnych wykroczeń 43 i t. d.

— Tragizny finał skoku przez okno. Wczoraj w nocy zmarła Leja Pierowozkina, która jak donosiliśmy przed parą tygodniami usiłowała odebrać sobie życie wyskakując z okna szpitala żydowskiego gdzie przebywała na kuracji na oddziale położniczym. Śmierć Pierowozkinowej nastąpiła z powodu komplikacji wynikłych podczas upadku na bruk.

Jak się obecnie okazuje powodem samobójstwa było nieporozumienie z mężem.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Len w Polsce na Ziemiach Wileńskich. Przed parą dniami ukazała się na półkach księgarskich praca p. Stanisława Brzostowskiego p. t. „Len w Polsce na Ziemiach Wileńskich“, które obszernie straszczanie zamieszciliśmy w wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego“. Wydana przez Sekcję Lniarską Związku Przemysł. Polskich w Wilnie. Składana i tłoczona była w Zakładach Graficznych „Kurjera Wileńskiego“. Znicz. Skład główny: Księgarnia W. Mikulskiego, Wilno, ul. Wileńska 25, pozatem do nabycia we wszystkich księgarniach. Stron 102. Cena 5 zł.

## ZE ŚWIATA

### Jak się reklamują zagranicą.

Na cmentarzu nowojorskim znajduje się pomnik z następującym napisem: „Tu spoczywa Jane Smith, małżonka znanego kamieniarza Thomasa Smitha. Mąż zniósł jej ten pomnik na znak wiernej o niej pamięci i na dowód solidnej roboty zawodowej. Kamień taki kosztuje 250 dolarów.“

W pewnym niemieckim miasteczku dawano sztukę Grillparzera: „Biada temu, który kłamie“.

Dyrektor teatru zawiesił wszędzie gdzie mógł plakaty reklamowe.

Tęplak mieszkańcy miasteczka nie mieli by żądzeń, gdy wchodził do gmachu magistratu na drzwiach zapotrzebowanych w szyldzie „Biuro podatkowe“ urzeli napis: „Biada temu, który kłamie“.

W końcu ubiegłego stulecia w Kalkucie dokonywano egzekucji na niebezpiecznym bandycie.

O świecie przed egzekucją wszedł do celi skazaniec kłami wytworny pan i miał z nim długą rozmowę. Gdy się rozstawali, skazaniec powiedział:

— Więc może pan na mnie polegać...

A na to ów pan:

— A pana spakobierzy dziś jeszcze otrzymają 50 funtów.

Na placu stracenia oczekiwał tłum. Gdy przed samą egzekucją spytano skazaniec, czy ma jeszcze coś do powiedzenia, ten wyprostał się i krzyknął:

Najlepsza czekolada jest firmi Williams i spółka.

## DYREKCJA

Polskiego Koedukacyjnego Gimnazjum im. T. Zana w Molodczynie, z prawami szkół państwowych, powiadamia, że egzaminy wstępne do kl. I—VII odbędą się 3 września r.b. Podania należy składać do dnia 28 sierpnia. Przy gimnazjum internet żeński i męski. 2203



Z OSTATNIEJ CHWILI

Pomoc finansowa państwom zaatakowanym.

RYGA, 24.VIII (Pat). Donoszą z Tallina, że na najbliższej sesji Ligi Narodów w Genewie, jak wiadomo, będzie między innymi rozpatrywany wniosek Finlandji o okazywanie pomocy finansowej państwom zaatakowanym. Wniosek ten, posiadający wielkie znaczenie dla państw nadbałtyckich, już niejednokrotnie rozpatrywany był przez różnorodne komisje Ligi Narodów.

Głosy prasy holenderskiej.

HAGA, 24.VIII (Pat). „Neue Rotterdamse Courant” pisze, że nikt się nie orientuje w tem wszystkim, co się dzieje w Hadze. Jasnym jest tylko jedynie stanowisko Snowdena, który jak lalka powtarza ciągle: „Nie i nie” i „100% i 100%”. Jeżeli wypowiada jakieś dłuższe zdanie, to tylko o tyle, że pieniądze powinny wyjść z kieszeni tych, a nie innych państw.

te 100%, lecz nastąpi to dopiero w ostatniej chwili, po kupiecku. Następnie dziennik dowiadyuje się, że o ile konferencja się nie powiedzie, to Belgja weźmie zapewne udział w okupacji trzeciej strefy.

Zdaniem „Allgemeine Handelsblatt” wiadomości, że mocarstwa okupacyjne dochodzą do porozumienia w sprawie komisji kontrolującej należy zlekceważyć, ponieważ wszystko stoi lub pada wraz z planem Younga, z wyjątkiem może Niemców, którzy mieli piękne sny o Nadrenji.

„Maasbode” powiada, że zasadniczym pytaniem, które panuje nad konferencją, jest, czy Snowden, ma prawo iść tak daleko, że nie tylko żądać 100%, lecz nawet okazywać, w jaki sposób należy te 100% rozdzielać i zbierać. Snowden żąda dla siebie roli cenzora, której inni, oczywiście, nie chcą mu przyznać. Wywołuje on wrażenie, że kieruje się uczuciami antyfrancuskimi i antyfaszystowskimi, co powoduje narządź rozgoryczenia.

Narady w sprawie ewakuacji Nadrenji.

HAGA, 24. VIII. (Pat). Briand, Henderson, Hymans i Stresemann prowadzili dziś od godz. 10 min. 30 dalsze rozmowy w sprawie Nadrenji. Posiedzenie 6 mocarstw zapraszających postanowiono odbyć po południu.

Podróże p. min. Kwiatkowskiego.

Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski wyjechał do Gdyni celem wzięcia udziału w otwarciu i poświęceniu nowej linii i składów okrętowych American — Standart Loyd. Poświęcenie odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. Po dokonaniu otwarcia linii min. Kwiatkowski powróci do Warszawy, a następnie uda się do Spawy na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie przebędzie kilka dni. Po powrocie

min. Kwiatkowski uda się na inspekcję do Tarnowa, celem zbadań stanu fabryk Nowego Chorzowa.

Kurs handlowy-taryfowy dla urzędników P. K. P.

Dnia 26 b. m. rozpoczyna się w Poznaniu specjalny kurs handlowy-taryfowy i towarowy dla pracowników P. K. P. Kurs organizowany przez Ministerstwo Komunikacji ma na celu wyszkolenie zastępy fachowców, kierownikami będzie p. Kolakowski z Ministerstwa Komunikacji. Kurs potrwa do dnia 1 października.

Powrót wice-min. Wysockiego

W ciągu bieżącego tygodnia powraca z urlopu wycieczkowego podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki i obejmuje urządowanie. Zastępować on będzie min. Zaleskiego w czasie jego pobytu w Genewie.

Powrót Marsz. Piłsudskiego do stolicy.

„Polska Zbrojna” z dn. 23 b. m. donosi, że powrót Marszałka Piłsudskiego z Drusienik do Warszawy nastąpi we wtorek 27 bm.

Przyjazd p. Bartla.

W połowie mies. września powraca z Francji p. premier prof. Kazimierz Bartel. P. Bartel, po krótkim pobycie w Warszawie, uda się do Lwowa, gdzie zamieszka.

ALBUM

Zabytków Ewangelickich w Wilnie. Wydawnictwo Tow. im. Jana Łaskiego świeżo wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 200 numerowanych egz.: plarzy. 32 planze ilustrowane. Cena 6 zł.

Kino Miejskie

Od dnia 22 do 26 sierpnia 1929 r. wzniesienie będzie wyświetlany film: „W szponach żółtych djabłów”. Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Richard Dix i Ruth Elder. Reżyserował: Frank Strayer. Kasa czynna od g. 5 m. 30. — — — Początek seansów od godziny 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

KINO-TEATR HELIOS

Dziś! Uluźniony publiczności Alice Terry i Iwan Petrowicz w erotycznym dramacie na tle współczesnego rozwiniętego życia nowobogackich p. t. „TRZY NAMIĘTNOŚCI”. Reżyserja znakomitego Rex Ingram. — Wszechświatowy sukces. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino Kolejowe OGNISKO

Dziś i dni następnych! Epopea największej miłości! Najcudowniejszy film! Rapsodia braterswa! dram w 12 aktach. Wzruszająca tragedia 3 brać rzuconych losom do francuskiej Legji! „Cudzoziemski”. W rol. gł.: Ronald Colman, Meit Hamilton, Mice Joyce, Noah Berry i Mary Briand. Seansy o godz. 6, w niedziele i święta o 4 pp

KINO-TEATR Światowid

Dziś! Głośny arcyfilm nagrodzony dwukrotnie złotym medalem, reżyserji de Baroncelli p/g pow. Claude Farréra W rol. gł.: przepiękna Nina Yanna i najurodzniejszy mężczyzna Francji Jean Bradon. Niebyw. sensacja scen morskich.

KINO Piccadilly

Dziś! Wieczór śmiechu i humoru! Znakomity komik BUSTER KEATON „GENERAL” w arcywesołej komedji p. t.

KINO LUX

Dziś! Rewelacyjne dzieło filmowe p. t. „Drugie grzech śmiertelny” W rol. gł. ulubieniec całego świata, Rudolfa Valentino i Alice Terry. Tragedja sero ludzkich p/g H. Balzaca p. t. „Eugenia Grande”.

OBICIA (Tapety) Jedyny Chrześcijański sklep obici papierowych na Kresach — HURT i DETAL. Otrzymano na sezon letni wielki wybór od najtańszych do najwykwintniejszych z fabryk krajowych i zagran. za gotówkę i na raty! (Tani miesiąc! Sierpień). Rabat od 5% do 20%. wyprzedaż resztek niżej kosztu. D.-H. K. Rymkiewicz, Mickiewicza 9

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedzialn. Drukarnia i Introligatorynia „ZNICZ” WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40. Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONANY PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH p. f. „PAPIER” S-ka Akc. WILNO, ZAWALNA 13. Tel. 501 — NA SEZON SZKOLNY — poleca pp. Detailistom i Spółdzielniom wielki wybór materiałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich. Własna wytwórnia zeszytów, brulionów i innych wyrobów introligatorskich. Fabryczna sprzedaż wyrobów Chem. Fabr. M. Leszczyński i S-ka i innych fabryk.

15 zł. Kogutki „Leghorny” wysokińskiej rasy kur do sprzedania. 3-mies. „Leghorny”. Ważne dla drobiarzy hodowców dla poprawy gatunków i podniesienia ilościności zwykłych kur. Hodowia Karpacka 5 Wilno.

KOMUNIKAT Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WPP. Klientów, że z dniem 29 czerwca 1929 r. całkowite urządzenie Fabryki Obuwia Mechanicznego „CEDA” przeszło na wyłączną własność Fabryki Obuwia Mechanicznego „CETANJA” Sp. Akc. Fabryka pozostaje pod osobistym kierownictwem p. B. Cetlina, byłego zarządcy fabryki „CEDA”. Żywimy nadzieję, że wyroby nasze zasługiwac będą i nadal na uznanie ze strony WPP. Z powołaniem Fabryki Obuwia Mechanicznego „CETANJA” S. A. Przedstawicielstwo na Wileńszczyźnie F-ma B. RIMINI i J. POŚWIAŃSKI, Wilno, Rudnicka 6 Telefon 12-20.

Uwagde Rolników! Zbliża się koniec żniwa, przeto już czas zakupić mało silniczek dla młocarni, stoczekarni, małych młynków i t. d. Najlepsze SILNIKI naftowe DEUTZ Model M.A. o 2 KM. 1430 zł. || o 6 „ 2790 „ o 4 „ 1950 „ || o 8 „ 3200 „ loco skład w Wilnie na DOGODNYCH WARUNKACH SPŁATY poleca Biuro Techniczno-Handlowe A. KAWENOKI, Inż. w Wilnie, ul. Wielka 66, — Telefon 13-80.

Z powodu wyjazdu SPRZEDAJĘ DWA DOMEY koło Zakretu. O warunkach dowiedz się ul. Koszykowa 12-3. 2255-3 Za 20.000 sprzedam dom z powodu wyjazdu. O warunkach dowiedz się w Adm. „Kur. Wil.” 2813

WĘGIEL opałowy, kowalski i drzewny, drzewo rąbane. Dostawa od 100 klg. D/R. „WILOPAŁ” Styczniowa 3. Tel. Wilno 6 Nr 14.

PRAWNIK-aplikant do prowadzenia działu prawnego biura porad poszukiwany. Zgłoszenia do administracji sub „Adwokat” 2307

PIANINA do wynajęcia. Repetycja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Etko. 2234

Zabezpieczenie bytu i zadowolenie moralne osiągnąć panie i panowie przystępując do pracy w dziale propagandowym Polskiego Instytutu Wydawniczego. Praca stała — na terenach województw wschodnich. Zgłoszenia z referencjami i dowodami osobistym w godz. 9—12, ulica Kalwaryjska 15—3 w Wilnie. Biuro P.Z. Zamiejscowi piśmiennic — złączając znaczek na odpowiedź. 2308

LEKARZE DOKTOR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE Elektroterapia, Diatermia, Stofce górskie, Solux. 1200 Mickiewicza 12 róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

Dr. Zeldowiczowa Kobiece, weneryczne, narządów moczowych od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 78.

Akuszerka Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093. Do „Kurier Wiloński” wszelkie ogłoszenia od najmniejszych do największych po cenach BARDZO TANICH i na wygodnych warunkach płatności załatwia BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska, tel. 82.

W. Somerset Maugham. 5) LIST (Z cyklu „Samotne Dusze”). Aplikant wysunął się cicho z pokoju, zamykając za sobą drzwi z taką samą starannością, jak i przedtem. Pan Joyce pozostał sam ze swojemi myślami. Wpatrywał się uporczywie w nieinduwidualną kopję listu Leslie. Chodziły mu po głowie mętne podejrzenia, mętne, ale tak niepokojące, że wyrzucił je z wysiłkiem z myśli. Musi istnieć jakieś proste wytłumaczenie listu Leslie, i Leslie niewątpliwie udzielił go odrazu, ale na Boga! Trzeba się z tem spieszyć. Wstał z krzesła, schował list do kieszeni i włożył kork. Kiedy wychodził, Ong Chi Seng siedział przy swoim biurku, zajęty piśaniem. — Wychodzę na kilka minut, Chi Ceng — rzekł adwokat. — Pan Jerzy Reed ma przysć o dwunastej, panie mecenasie. Co mam mu powiedzieć? Pan Joyce uśmiechnął się słabo. Powieź mu pan, że nie masz pojecia, dokąd poszedłem. Wiedział jednak dobrze, że młody Chińczyk domyśla się, że udał się do więzienia. Chociaż zbrodnia została popełniona w Belanda i sąd

mał się odbyć w Belanda Bharu, pani Crosbie została przewieziona do Singapora, z powodu braku odpowiednich dla białej kobiety wygód w tamtejszym więzieniu. Wprowadzono ją do pokoju, w którym czekał jej obrońca. Uśmiechnęła się sympatycznie i podała mu szcuple, dystygnowaną rękę. Była ubrana jak zwykle z wykwintną prostotą. Bujne jasne włosy tworzyły staranną fryzurę. — Nie spodziewałam się, że pana dzisiaj zobaczę — rzekła z wdziękiem. Zachowywała się tak, jak u siebie w domu, i pan Joyce spodziewał się nieomal, że za chwilę zawoła chłopca i każe podać dzin. — Jak się pani czuje — zapytał. — Jak najlepiej, dziękuję panu. w oczach mignął jej wesoły uśmiech. Cudowne miejsce odpoczynku kuracyjne. Dozorca odszedł i zostali sami. — Proszę, niech pan siada — rzekła Leslie. Zajął krzesło. Nie wiedział, jak zacząć. Była tak opanowana, tak spokojna, że wydawało się niemożliwością zakomunikowanie jej tego rodzaju wiadomości. Chociaż nie była ładną z powierzchowności jej emanowało coś pociągającego. Była elegancka, ale elegancja ta miała swoje źródło w dobrym wychowaniu i nie było w niej nic z taw-

rzyskiej sztuczności. Wystarczyło na nią spojrzeć, aby wiedzieć, wśród jakich kół się obracała i z jakimi ludźmi utrzymywała stosunki. Delikatność budowy nadawała jej szczególną wytworność. Nieposob było posądzać ją o brutalność myśli czy czynów. — Cieszę się, że zobaczę się dziś po południu z Robertem — zauważyła swym pogodnym, swobodnym głosem. (Przyjemnie było słuchać jej głosu. Głos ten i akcent podkreślały w wysokim stopniu jej przynależność klasową). — Biedaczysko, ile on się na ciebie cierpi. Cieszę się, że się do niedługo skończy. — Za pięć dni. — O, wiem. Co rano, budząc się, mówię sobie: To jeden dzień mniej”. Uśmiechnęła się wdzięcznie. — Przypominają mi się szkolne czasy. Jak się to zawsze czekało na wakacje. — A propos, czy to prawda, że ostatni raz komunikowała się pani z Hammondem na kilka tygodni przed katastrofą? — Tak. Jestem tego zupełnie pewna. Ostatni raz spotkałmy się na tennisie u Mac Farrensov. Nie sądzę, żebym zamieniła z nim więcej niż dwa zdania. Oni mają tam dwa korty, ja grałam na innym i on na innym.

— I nie pisała pani do niego? — Nie. — Czy pani jest tego pewna? — Najzupełniej — odpowiedziała z przelotnym uśmiechem. Pisywałam do niego tylko wtedy, kiedy go zapraszałam na obiad lub na tenisa, a żadna z tych okazji nie miała miejsca już od kilku miesięcy. — Ale kiedyś panowały między państwem dosyć zażyłe stosunki. Jak się to stało, że przestała go pani zapraszać? — Pani Crosbie wzruszyła szcuplemi ramionami. — Można się znużyć czyjśm towarzystwem. Nie mieliśmy z nim wiele wspólnego. Naturalnie, wtedy, kiedy był chory, ja i Robert opiekowaliśmy się nim, ale ostatnio cieszył się dobrym zdrowiem i był ogromnie popularny. Ludzie go rozrywali i nie było potrzeby zasypywać go zaproszeniami. — Czy pani jest zupełnie pewna, że to było wszystko? — Pani Crosbie zawałała się z odpowiedzią. — Ostatecznie mogę panu powiedzieć jeszcze jedno. Doszło do naszych uszu, że Hammond żyje z pewną Chiną, i Robert powiedział, że wobec tego nie chce, żeby go widywano w naszym domu. Sama ją widziałam. — Pan Joyce siedział w fotelu o prostym oparciu, z brodą, wsparta

na ręce, i oczyma, utkwionemi w twarz Leslie. Czy mu się zdawało, czy naprawdę przy ostatnich słowach w czarnych źrenicach młodej kobiety zaświecił nagle na ułamek sekundy posępny czerwony błysk? Efekt był niepokojący. Pan Joyce poruszył się w fotelu i złożył ręce końcami palców do siebie. Przemówił bardzo powoli, z namysłem, dobierając starannie wyrazy. — Moim obowiązkiem jest poinformować pania, że istnieje własnoręczny list pani do Geoffry’a Hemmonda. Obserwował ją z nateżeniem. Nie poruszyła się, nie drgnęła, twarz jej nie zmieniła barwy. Tyle tylko, że nie odpowiedziała odrazu. — Dawniej, kiedy byliśmy w lepszych stosunkach, często pisywałam do niego, zapraszając go na to lub na owo, lub prosząc żeby mi załatwił jakiś sprawunek w Singaporze, dokąd często jeździł. — W liście tym prosi go pani, żeby przyjechał, bo Robert wyjechał do Singapora. — To niemożliwe. Nigdy nie pisywałam do niego w taki sposób. — Może pani to przeczyta? Wyjął z kieszeni odpis listu i podał go Leslie. Rzuciła nań okiem i z pogardliwym uśmiechem wręczyła z powrotem swemu obrońcy. — To nie moje pismo. — Wiem o tem. Powiedziano mi,

że jest to jak najdokładniejsza kopja oryginału. Przeczytała znaczące słowa, i zaszła w niej momentalnie straszliwa zmiana. Błada twarz stała się poprostu upiorna. Zielona. Mogło się здаwać, że ciało gdzieś się zapodziało i na kościach pozostała tylko naciągająca mocno skóra. Wargi ściągnęły się kurczowo, ukazując dziwny grymas. Patrzyła na pana Joyce’a oczami, wyryskującymi formalnie z orbit. Porównała w myśli do spleśniałej maski śmierci. — Co to znaczy? — rzekła szepcąc. Usta miała tak zeschnięte, że z gardła jej wydobywały się teraz chrapliwe dźwięki, zupełnie niepodobne do ludzkiego głosu. — To już pani powinna lepiej wiedzieć — odpowiedział. — Ja nie napisałam tego listu. Przyniesłam, że nie napisałam, — Niech się pani liczy ze słowami, ostrzegam. Jeżeli oryginał jest pisany ręką pani, wszelkie zaprzeczenia na nic się nie przydadzą. — W takim razie list został podrobiony. — Trudno byłoby tego dowieść. Przeciwnie. łatwo będzie ewentualnie wykazać, że jest prawdziwy. (D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppół. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — komnaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkalnawe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurier Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.

